Cena egzemplarza 2 Marki. **Należytość pocztowa opłacona gotówką.**

Nr. 36. Tarnów, dnia 5 września 1920 Rok VIII.

LUD KATOLICKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom ludu polskiego

ORGAN ZWIĄZKU KATOLICKO-LUDOWEGO

Adres Redakcyi i Administracyi: Tarnów, ul. Chyszowska l. 5. — Prenumerata „Ludu katol.“ wynosi na cały rok w Polsce 96 Mk.; półroczna 48 Mk.; kwartalna 24 Mk. W Ameryce 2 dolary. W Danii 10 koron duńskich. — Numer pojedynczy 2 Mk. — Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 6 Marek.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Jeżeli chcesz przyczynić się jako prawy obywatel polski

do zupełnego zwycięstwa oręża polskiego

nad bolszewikami

Podpisz

stosownie do swego majątku

!! POŻYCZKĘ ODRODZENIA !!

Miejmy serce!

W ostatnich czasach — przed kilku miesiącami — zaczęło być na ziemiach polskich lepiej. Wojska nasze stały daleko nad Dnieprem i Dźwiną. Pan Bóg dał urodzaj dobry. Ludzie zaczęli się odbudowywać i zagospodarowywać, — wracało powoli normalne życie.

Aż tu nagle przyszedł najazd bolszewicki. Ojczyzna nasza zalana została bandami zbójów i rabusiów, których jedynym celem było zniszczenie wszystkiego, co polskie i katolickie. Tysiące ludzi zostało nagle bez dachu, bez środków do ży-

Kto chce być wolnym

od pożyczki przymusowej

niech podpisuje

Długoterminową

Pożyczkę Odrodzenia!

cia — nieraz w ostatniej nędzy w obcej okolicy. By ratować Ojczyznę pozgłaszało się moc ochotników, — nadto zarządzono przymusowy pobór. I znowu zostało tysiące gospodarstw i rodzin bez opieki.

Niejeden z tych żołnierzy naszych zginał już czy to na froncie, czy w szpitalu śmiercią bohaterską, zostawiając rodziców staruszków, czy biedną żonę — wdowę, czy dzieci — sieroty.

Bogu dzięki, wojska nasze zwycięsko odpierają najazd bolszewicki. Rodacy nasi, którzy zostali ewakuowani, albo sami przed bolszewikami uciekli, — wracają teraz do swoich okolic, ale jakże często nie zastają tam nic prócz pustych ścian, a ileż razy i tych niema. I rozpacz ich ogarnia, co teraz począć, jaką sobie dać radę w tem położeniu bez wyjścia.

Bracia i Siostry!

Wobec tych nieszczęść naszych rodaków powinniśmy mieć serce pełne miłości bliźniego, pełne poświęcenia i ofiary.

Miejmy serce dla tych ewakuowanych, czy uciekinierów, którzy musieli uchodzić przed nieprzyjacielem, a których mamy jeszcze pomiędzy sobą. Pamiętajmy o naszem staropolskiem przysłowiu: „Gość w dom, Bóg w dom“ i o tem zdaniu, które powiedział Chrystus: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“. Jeżeli kiedy, to teraz mamy sposobność wobec nich pełnić uczynki miłosierne i co do ciała i co do duszy. Przyjmijmy ich chętnie pod nasz dach, podzielmy się z nimi łyżką strawy, okażmy im w potrzebie życzliwe, przyjacielskie serce, a pokażemy, że naprawdę jesteśmy katolikami i Polakami. Tułaczka jest zawsze ciężką i przykrą, a cóż dopiero mówić, jeżeli w czasie tej tułaczki natrafia się na serca twarde, zimne, nieczułe, obojętne. Wtenczas bardzo łatwo popaść w rozpacz i stracić nadzieję i ochotę do życia.

Miejmy serce dla tych nieszczęśliwych, którym nieprzyjaciel wszystko zniszczył i zrabował. Pomagajmy im, jak możemy, by mogli się jako tako zagospodarować i odbudować. Wszystkim nam będzie lżej, jeżeli ich gospodarstwa i warsztaty pracy możliwie w najkrótszym czasie będą uruchomione, jeżeli znowu tam zakwitnie życie i praca, gdzie teraz są tylko zgliszcza i ruiny.

Miejmy dalej serce dla tych, których żywiciele są na wojnie, a których gospodarstwa czy rodziny pozostały bez opieki. Jest to naszym świętym obowiązkiem wobec Ojczyzny i żołnierza polskiego. W myśl ustawy gmina jest obowiązana dbać o gospodarstwo i rodzinę żołnierza polskiego, walczącego za wspólną i świętą sprawę Ojczyzny naszej. I bądźmy przekonani, że całkiem inaczej będzie się bił żołnierz tam na froncie, gdy będzie wiedział, że gospodarstwo i rodzina jego są zabezpieczone, niż gdy go trapić będzie obawa o tę rodzinę i gospodarstwo. Piękne

pole do pracy mają tutaj po gminach i parafiach księża, nauczyciele i naczelnicy gmin.

Dołóżmy zwłaszcza wielkich starań wobec zbliżającej się jesieni, ażeby z jednej strony wszystkie plony były zebrane, a z drugiej pola należycie uprawione i obsiane.

Miejmy serce dla żołnierza polskiego. Niech temu, który walczy za Ojczyznę, który naraża swoje młode życie i przelewa krew za nas wszystkich — niczego nie braknie, co mu potrzebne, by miał siłę i zapał do walki. Ogromnie to żołnierza podnosi na duchu, dodaje mu odwagi i sił, gdy widzi i czuje, że tam w kraju biją wdzięczne i życzliwe serca dla niego, że ma to, czego mu potrzeba do życia i do walki, że ktoś o nim myśli i pamięta.

Miejmy wreszcie serce dla Ojczyzny naszej, serce gotowe do wszelkich poświęceń i ofiar, jakich dzisiejsza chwila od nas wymaga. Niech ta Matka-Ojczyzna nasza czuje, że ma dobre dzieci, które gotowe dla niej wszystko uczynić. W szczególności spełniajmy świadczenia, których Ojczyzna od nas wymaga, a więc nie odmawiajmy rządowi ani ludzi, ani pieniędzy, ani kontyngentu, ani innych rzeczy, potrzebnych do prowadzenia wojny. Im prędzej tego rządowi dostarczymy, tem pewniejsze będzie nasze zwycięstwo, tem łatwiej przetrzymamy te ciężkie czasy, tem prędzej nastąpi także ten tak przez wszystkich upragniony pokój.

Dziś już nie jesteśmy w niewoli, ale mamy własne państwo i własny rząd, co więc dla państwa czynimy, to także dla siebie czynimy i im to państwo będzie silniejsze, tem i nam wszystkim będzie lepiej.

Niech więc w tych przełomowych czasach otworzą się serca i dusze nasze, niechże przykazanie miłości bliźniego zajaśnieje w całym blasku pomiędzy nami tak, jak przystało na dobrych katolików i dobrych Polaków!

Poseł ks. dr. Lubelski.

Niesłuszne zarzuty.

Oburzenie słuszne musi każdego uczciwego człowieka ogarnąć, kiedy przeczyta w Nrze 34 „Piasta" artykuł pod tytułem „Bierny opór duchowieństwa". Każdy bowiem, kto ma oczy i widzi, a uszy i słyszy i nie jest zaślepiony nienawiścią partyjną, musi przyznać, że to wszystko potworne oszczerstwo i podła przewrotność.

Niema jednego katolickiego kapłana-Polaka, któryby nie już usuwał się od pracy dla dobra Ojczyzny, ale któryby w całej akcyi ratunkowej nie brał większego lub mniejszego udziału stosownie do sił i możności swojej. Widocznie autor tego artykułu do kościoła nie chodzi i kazań nie słucha, bo byłby się przekonał, że jeśli już nie kiedyindziej, to przynajmniej z okazyi ogłoszenia zarządzonych na ten czas nabożeństw błagalnych każdy kapłan musiał lud wzywać do ratowania zagrożonej Ojczyzny. Wzywają i zachęcają kapłani do modlitw, do wstępowania w szeregi ochotników, do dawania pożyczki, a muszą wzywać dość energicznie i głośno, skoro właśnie za to wzywanie dostają listy z pogróżkami. Mogą to udowodnić choćby i księża z limanowskiego powiatu, jak ks. Łazarski, proboszcz z Limano-

---

KS. PAWEŁ WIECZOREK.

Wędrowne ptaki.

(Opowieść ludowa na tle emigracyi do Prus).

(Ciąg dalszy).

Gdy na hałas klamki, wybiegł do sieni Chaptaś, nie poznawszy w kulasie kmiecego syna, ofuknął go ze złością:

— Ti, gałgon! co to za tłucenie do pański pokój. Cy ty nie wis, kto tu pocebuje mieszkóć i którędy do niego sze wchodżi!

— Tu mieszka mój ojciec! Widać, żeście mię Chaptasiu nie poznali. Jestem Władek Kamysz..

— Ce, ce, ce! ty tu ni mosz po co przychodzować! Teroz jo tu szedzę. Twój ociec szedżi teroz w kośnicy, bo un jes gróborz!

— Tu jest moja ojcowizna! Paszoł, parchu, stąd! — zawołał Kamysz z gniewem i zamierzył się na żyda szczudłem.

Lecz na swoich śmieciach, zwłaszcza gdy przeciwnik jest słaby, nawet żyd zdobędzie się na śmiałość i odwagę. To też pochwycił za kulę i zepchnąwszy Władka ze schodów, zatrzasnął drzwi do sieni. Następnie ze środka domu począł szyderczo perswadować kulawemu gościowi:

— Tu nimós juz do nicego prawa! To jes wszyćko moje, na wiecność! Jo kupiuł, jo zapłaciuł za ganz majontek, ganz do centa, twojemu ociec.

— Ojciec mógł sprzedać, co było jego. Mnie się zaś należy część po matce! — wrzasnął Kamysz, tłukąc kulą w kamienne schody.

— Po jakiej matce? Co po matce? kiedy una ganze przypadłoszcz zapisała przed umarciem twojemu ociec! A ociec mnie sprzedoł gront z budynkiem!

Władek, słysząc odpowiedź Mordki, jakby oszalał. Krew uderzyła mu do głowy, a serce ścisnęło się rozpaczą i bólem; by nie upaść, oparł się o ścianę i stał tak chwilę bez ruchu, jak martwy.

Nagle ponure jego oblicze wykrzywił uśmiech zadowolenia, z ust wyrwało mu się straszne prze-

wy, który list taki oddał do wyśledzenia tamtejszemu staroście p. Piątkowskiemu, albo ks. Dadał, proboszcz w Łososinie, któremu w liście napisano z bluźnierstwem: „Świętokradco! mało ci jeszcze Krwi Chrystusowej, którą pijesz codziennie, to ci się jeszcze chłopskiej krwi zachciewa, że do wojska na ochotnika parafian namawiasz? Jeśli nie zaprzestaniesz namawiać, my sobie poradzimy z tobą“.

Biorą kapłani udział także w wiecach i przemawiają na nich, że zaś nie wszędzie na pierwszy plan się wysuwają, to jedynie dlatego, że nie wszędzie głos ich posiada jeszcze znaczenie. Są parafie, a nawet okolice całe tak zrewoltowane przez różnych ludowców, że publiczne wystąpienie kapłana choćby w sprawie tak świętej, jak ratowanie zagrożonej Ojczyzny wprost przeciwny odniosłoby skutek. Wszak chłopa całe lata uczono, żeby księży nie słuchał!

Że niejeden chłop na ochotnika bić się nie chce za Polskę, ani pożyczki bez przymusu nie daje, to nie wina księży, lecz właśnie tych ludowcowych menerów, którzy na wszystkich swoich wiecach o to się tylko starali, by temu chłopu Polskę jak najbardziej obrzydzić i w jak najczarniejszem świetle ją przedstawić.

Pracują kapłani w Małopolsce nad ratowaniem Ocyzyny i osobnych zarządzeń na to im nie trzeba, a pracują lepiej, niźli nawet posłowie z pod „Piasta“.

Kiedy bowiem na zebraniu w sali rady miejskiej w Nowym Sączu tak ks. Cierniak jak i jeden z obecnych tam nauczycieli podnosili, że miasta się już ruszyły i ochotnicze potworzyły oddziały, a wieś jeszcze śpi, to obecny tam poseł z pod znaku Piasta p. Narcyz Potoczek, zamiast zagrzać ciepłem słowem swoich Braci Włościan, jeszcze popsuł to, co tamci zrobili.

Tacy to oni miłośnicy Ojczyzny! Ale im nie o Ojczyznę chodzi, tylko o to, by duchowieństwo zohydzić. Bo gdyby duchowieństwo, jak chce autor artykułu z „Piasta“, więcej i częściej na kazaniu o potrzebie obrony państwa mówiło, toby znowu pisali: Księża nadużywają ambon, do polityki się mieszają, a nie pilnują kościoła i ewangelii. Tylko wtenczas daliby im spokój, gdyby się ludowcom na usługi oddali, lecz to niedoczekanie wasze!

Cześć kapłanom naszym za ich pracę dla dobra dusz i dla dobra Ojczyzny!

Czytelnik „Ludu katol.“.

Co to jest kościół tak zwany „narodowy“?

Doniosły gazety, że wysłannicy kościoła „narodowego“ z Ameryki, niejaki Franciszek Hodur, tytułujący się „biskupem“ i Grochocki przyjechali do Polski, ażeby tu zyskiwać zwolenników dla tego niby narodowego kościoła i że w tym celu odbyli konferencyę z przywódcami stronnictw ludowych.

Otóż przestrzegamy Was, Drodzy Czytelnicy, przed tym kościołem niby „narodowym“. Nie jest to bowiem żaden kościół „narodowy“, ale poprostu kościół heretycki i schizmatycki, nie uznający ani Ojca św., ani prawowiernych biskupów i kapłanów. Kto do niego należy, tem samem prze-

---

kleństwo, które dokończył z sykiem wściekłości:

— Parchu przeklęty! Nie moje?! ale i ty, póki ja żyję, nie będziesz się panoszył w osiedlu Kamyszów i mnie, kalece, urągał!

Następnie ująwszy kulę ze ziemi, podparł się nią i pilnie obserwowany przez żydów z okien świetlicy, wyszedł na gościniec

— Głupi, kulawy goj, un juz poszed! — oznajmiał Chaptaś rodzinie. — Bo co un tu mo do roboty? Ganz schon majontek mój! A un kiedy nie chcioł w Saksach, niech szedżi z tatem w kośnicy i kopie groby lo nieboscyków...

XXXIV. Podpalacz i grabarz.

Podczas gdy w mieszkaniu Chaptasia panowała radość z powodu pozbycia się niedawnego właściciela osiedla, Władek, okrążywszy gościńcem kilka razy budynki od tyłu, gdy uważnie zbadał, że go nikt nie śledzi, przelazł przez płot, dotykający stodoły i dostawszy się do jednej z szop, pełnej słomy i siana, umiejętnie, tak by nie zaraz wybuchnął, podłożył ogień...

Następnie zrobił to samo w rogu stajni, a gdy spostrzegł, że w izbach pogasły światła, korzystając z ciemności, podkradł się pod drewnianą przybudówkę, gdzie niegdyś mieszkała Magda, i znalazłszy przy ścianie domu podatne dla ognia suszące się konopie, benzynową zapalniczką podpalił najniższą wartwę. A potem, co miał sił w zdrowej nodze, wyskoczył na gościniec i nie zwalniając w podskokach, pobiegł aż na drugą stronę Woli, do domu Pawła Walca, dawnego swego przyjaciela.

Gdy Paweł w nieszczęśliwym kulasie rozpoznał Kamysza, przyjął go bardzo chętnie na nocleg i wprowadziwszy do izby, zapytał:

— Byłeś już w domu?

— Nie! Właśnie w tej chwili przyszedłem dopiero do wsi i po drodze wstąpiłem do ciebie. Jutro się tam wybiorę...

— Po prawdzie, to chodzić tam nie masz po co. Cały majątek poszedł już w ręce żydowskie. Ojca z litości przyjął ks. proboszcz na grabarza i pozwolił mu mieszkać w kostnicy.

— To już nie było lepszego zajęcia i mieszka-

staje być katolikiem, a staje się heretykiem i schizmatykiem. Owi wysłannicy Hodur i Grochocki nie są żadnymi biskupami ani księżmi, ale zwyczajnymi oszustami, którzy przyszli lud bałamucić i wprowadzać wśród narodu rozdwojenie i walki religijne.

Nie wiemy na razie, z którymi przywódcami stronnictw ludowych, konferowali ci heretycy i z jakim rezultatem. W każdym razie ze smutkiem stwierdzamy, że są u nas niektórzy niesumienni ludzie, którzy sami utraciwszy wszelką wiarę, — chcą wtrącić nasz wierzący lud polski do tego kościoła heretyckiego i schizmatyckiego. Do tego zdąża między innymi słynny warchoł Stapiński w swoim „Przyjacielu ludu". Dlatego wołamy do Was: **Nie dajcie sobie odebrać wiary świętej, nie wierzcie różnym przybłędom i oszustwom, choćby udawali biskupów, czy kapłanów, odtrącajcie od siebie wszelkie pisma, które Was chcą odciągnąć od prawdziwego Kościoła katolickiego!**

Baczność ludzie dobrej woli!

Przyjemnie dziś wieczorem w niedzielę przejść się po wioskach „na Lachach" czy po górskich osiedlach. Nie przeleci ci kamień koło ucha — nie spotkasz bijących się awanturników! Czemu? Bo brak wódki i rumu po szynkach, bo wszelkie wyszynki według ustawy sejmowej z dnia 23. kwietnia br. zamknięte od 3 godz. po południu w sobotę aż do 10-tej rano w poniedziałek.

Na czas za widoku i bez roztrzaskanych czaszek wracają gazdowie z jarmarku, a w domu zamiast kłótni i przekleństw czeka ich wesoła twarz gospodyni i przygotowany obiad.

A czemu? Bo według ustawy sejmowej wszystkie szynki w dni jarmarczne i odpustowe po parafiach mają być zamknięte i dlatego, skoro gospodarz załatwi sprawę na jarmarku, spokojnie i zawczasu wraca do domu, zamiast tracić czas i zdrowie w szynku. Błogosławioną niech będzie ta ustawa sejmowa!

W czerwcu i lipcu wysłały Starostwa okólnik do gmin w tej sprawie. Obecnie radni gmin robią uchwały, czy w gminie szynk potrzebny, czy też nie. I z radością trzeba zaznaczyć, że w wielu gminach radni uchwalili, że wyszynk w gminie powinien być zniesiony natychmiast, bo karczma to miejsce, gdzie ludzie tracą czas, tracą pieniądze, tracą cnotę, karczma przekleństwem dla gminy.

Lecz niestety nie brak takich gmin, w których radni przekupieni przez żydów lub żydowskich ujków nie wstydzili się splamić honoru polskiego i utrzymują, że gmina nie może istnieć bez żyda karczmarza. O zgrozo! o hańbo!

I czy już niema dla takiej gminy ratunku, by zrzuciła z siebie tę hańbę sromotną?

Owszem — jest. Jeśli radni dla marnego zysku **dali się obałamucić**, to ich powinna ocucić **cała gromada**. Jeśli jedna dziesiąta część mieszkańców gminy zażąda, by karczmę z gminy usunąć, to Starostwo karczmę zamknąć musi.

A więc apeluję do Was, starsi i rozsądniejsi **gospodarze! odzywam się do Was,** kobiety po **wsiach: dopilnujcie tej sprawy,** póki czas. Potem **będzie za późno!** Potem będziecie tego żałować! Dziś wszyscy zajęci bardzo wojną, korzystają

---

nia dla poważanego niegdyś Śpiewaka? — westchnął Władek.

— Tak, tak! nie było! Twój ojciec dziś inny już człowiek. Robić im się nie chce, a jeżeli co zarobią, to zaraz przepiją. Nikt ich nie chciał przyjąć na mieszkanie, bo w domu robią piekło przekleństwem i awanturami po pijanemu...

— Kara Boska nas dosięgła, zostaliśmy żebrakami...

— Przyznać musisz, że powodem tych nieszczęść, które spadły na całą waszą rodzinę, był wasz głupi wyjazd w świat. Po co to było wyjeżdżać, po co?

— Już się stało, przepadło! Gdzie mi każesz spać, bo jestem strasznie drogą zmęczony! — zapytał Władek, spoglądając niespokojnie w okna, w których lada chwila spodziewał się zobaczyć łunę pożaru swego osiedla.

— Prześpisz się w izbie na „ślufanku". Zaraz dziecko z niego usunę, żebyś miał wygodnie — odpowiedział Paweł, przenosząc śpiącego synka do komory.

Na uprzątnięte łoże rzucił się Władek w ubraniu, lecz nie mając wcale ochoty zasnąć, odwrócił głowę do okna i niecierpliwie oczekiwał płomiennych oznak swej zemsty.

Cisza zaległa izbę, przerywana jeno chrapaniem żony Walca. Cały dom zasnął głębokim przedpółnocnym snem — czuwał tylko przybysz, niespokojnie przewracając się po „ślufanku".

Nagle zarumieniły się szyby w oknach. Słaby blask potężniał szybko coraz bardziej tak, że w kilku minutach zrobiło się zupełnie jasno w izbie do tego stopnia, że można było rozróżnić najdrobniejsze przedmioty. Gospodarze spali jak porżnięci — tylko Kamysz, sprawca tej jasności, obserwując łunę, uśmiechał się do siebie i twarz, oszpeconą szatańskiem zadowoleniem, ukrywał w poduszce.

Tymczasem budynki Śpiewaka-Chaptasia stanęły w płomieniach. Ogień, podłożony przez Władka aż w trzech miejscach, ogarnął całe osiedle tak, że o ratunku nie było mowy. Zresztą, gdy z pobliskich domów zbiegli się ludzie, niby na pomoc, stanęli na gościńcu i założywszy ręce, gwarzyli między sobą:

z tego żydzi — kręcą się po wsiach jak judasze i przekupują sprzedajnych radnych, byle tylko karczmę w gminie uratować.

Baczność więc ludzie dobrej woli, póki czas!

Duchowieństwo w tej sprawie tak ważnej odosobnione — odzywam się więc do was. Panowie Nauczyciele i Nauczycielki — do Was, którzyście wychowawcami ludu — przypilnujcie tej sprawy, żeby potem nie spadło na nas przekleństwo pokoleń.

Paweł Cieśla.

Podwyższenie pensyi wdowom i sierotom po poległych na wojnie.

W najgorszem położeniu materyalnem znajdują się obecnie wdowy i sieroty po poległych na wojnie. szczególnie żołnierzach armij zaborczych. Sprawą polepszenia ich położenia zajął się Sejm i uchwalił w dn. 15 lipca ustawę o przyznaniu wdowom i sierotom po wojskowych austryackich i rosyjskich tych samych nadzwyczajnych dodatków drożyźnianych, które pobierają wdowy i sieroty po cywilnych funkcyonaryuszach państwowych. Ustawa ta ogłoszona 4 sierpnia przyznaje dalej podwójne pensye od dn. 1 czerwca, ale tylko tym wdowom i sierotom po poległych, które pobierają pensyę (z Warszawy). Pensye przyznaje emerytalna komisya likwidacyjna w Warszawie, ul. Nalewki 4.

Sprawę zaś podwyżki pensyj wdowom i sierotom po wojskowych wojska polskiego uregulowało rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dn. 6 sierpnia, ogłoszone 12 sierpnia, którego art. 2 postanawia:

„Rodziny oficerów, urzędników wojskowych i szeregowych wojska polskiego, poległych lub zmarłych w czasie od 1 listopada 1918 r. wskutek działań wojennych lub też bez winy danej osoby z powodu warunków służby wojskowej lub chorób zakaźnych, panujących w wojsku lub w miejscach pobytu służbowego, jak również zaginionych na obszarze działań wojennych oraz rodziny inwalidów, zmarłych wskutek inwalidztwa nabytego z powodu służby wojskowej, — otrzymują od dnia 1 stycznia 1920 roku aż do wydania stałej ustawy następujące tymczasowe zaopatrzenie miesięczne:

1. Wdowy po generałach, oficerów sztabowych i równorzędnych 2.000 marek.
2. Wdowy po kapitanach, oficerach młodszych, chorążych i równorzędnych 1.400 mk.
3. Wdowy po podoficerach niezawodowych i szeregowych 500 mk.
4. Wdowy po zawodowych oficerach i majstrach wojskowych 800 mk.
5. Każde dziecko jedną piątą część odnośnej pensyi wdowiej; łącznie zaopatrzenie wszystkich sierót nie może jednak przewyższać pensyi wdowiej.
6. Rodzice lub jedno z nich pozostające przy życiu, jeżeli pozostają bez środków do życia i jeżeli zmarły był ich jedyną podporą materyalną,— jednę czwartą część odnośnej pensyi wdowiej.

Zupełne sieroty otrzymują zaopatrzenie wyższe o 100 proc. ponad normę; jednak łączne zaopatrzenie sierót nie może być wyższe od łącznego zaopatrzenia wdowy i sierót za życia matki.

— Szkoda ratować! P. Bóg sam zapalił, bo nie mógł ścierpieć dłużej rozpusty i pijaństwa.

— Żydy święte obrazy Śpiewoka wyrzucili ze świetlicy na śmieci...

— Tam, gdzie się Kamyse modlili — teroz poganie w kazdy siabes wykrzykują swoje majufesy.

— Tak, tak! Pietrek stawioł, budowoł, gromadziuł, co mógł przez tyle lat — teroz wszyćko idzie z dymem.

— Stary pewnie nawet nie wie, co się tu dzieje!

— Skądby wiedzioł. Może pijany zamknął się w kośnicy i śpi w najlepsze.

— Gdy młodzi wrócą ze Saksów, serca im popękają ze żolu za spalonem osiedlem...

— Zwłasca Władkowi! co to nie dojod, nie dospoł zeby ino powiększyć ojcowiznę.

Nagle do uszu gwarzącej gromady doleciał od tyłu palącego się domu straszny wrzask i pisk żydowskich bachorów, a potem rozległ się donośny lament Chaptasia:

— Gewołt! Fouer! poli sze! somsiedzi ratujcie! Herr Gott! na pomoc!

— Możeby ludzi ratować? — zawołał jeden z litościwszych gospodarzy.

— Zydy juz z izb pouciekały. Widzicie przecie hań pod płotem czternaście śtuk pejsatego narodu. A majątek? Kto potrafi do budynków dostąpić, kiedy tu, choć stoimy daleko, trudno od żaru wytrzymać.

— Panowie gospodarze! jo sze potrzebujo polić! ratujcie, kto żiwy! — krzyczał bez przestanku Chaptaś, biegając po podwórzu.

— Mógeś, parchu, siedzieć w karczmie, na swoii ojcowiźnie.

— Zachciało mu się kmiecego majątku, to go mo!

— Porządnych ludzi wyssoł jak pijowka.

— E! kumie, cy to ino Kamyse pośli bez niego z torbami i stali się nędzorzami...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za zupełne sieroty tj. bez obojga rodziców uważa się także te sieroty, których matka lub macocha z jakichkolwiek przyczyn nie posiada lub traci prawo do pensyi wdowiej“.

Zapomogi dla rodzin ochotników.

Rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dnia 20-go lipca 1920 roku w sprawie doraźnych zapomóg dla rodzin ochotników.

Art. 1. Rodziny szeregowych, którzy po dniu 6 lipca 1920 r. zgłosili się jako ochotnicy do służby czynnej w wojsku polskiem, w myśl wezwania Rady Obrony Państwa z dnia 3 lipca 1920 r. („Monitor Polski“ z dnia 5 lipca 1920 r. Nr. 148), otrzymują jednorazową bezzwrotną zapomogę pod niżej wymienionymi warunkami:

Art. 2. Prawo do otrzymania zapomogi przysługuje:

a) żonie, także separowanej, o ile szeregowy obowiązany jest ją utrzymywać;

b) dzieciom ślubnym i nieślubnym;

c) rodzicom oraz nieletniemu rodzeństwu, o ile szeregowy nie ma żony ani dzieci.

Art. 3. Zapomoga wynosi dla osób, wymienionych w punktach a) i b) art. 2. łącznie 1000 marek, a dla osób, wymienionych w punkcie c) tegoż artykułu, łącznie 300 marek.

Art. 4. Prawo do otrzymania mają tylko ci członkowie rodziny, którzy udowodnią, że bezpośrednio przed wstąpieniem do wojska ochotnik faktycznie ich utrzymywał oraz, że przez jego wstąpienie do wojska utracili niezbędną do ich utrzymania pomoc z jego strony.

Art. 5. Otrzymanie zapomogi nie wpływa na prawo do zasiłku, należnego członkom rodziny szeregowego w myśl rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dn. 20 lipca 1920 r. o zasiłkach wojskowych dla rodzin osób pełniących służbę w wojsku polskiem z poboru i ochotniczo (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 63 poz. 418).

Art. 6. Zapomogę wypłaci Komisya gospodarcza tego batalionu zapasowego, względnie ta powiatowa komenda uzupełnień, do której ochotnik zgłosił się do służby wojskowej.

Art. 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. 8. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Armia Wrangla.

Armja Wrangla, o której zwycięstwach nad bolszewikami czytamy wiele w ostatnich czasach, utworzyła się z rozbitków rosyjskiej, antybolszewickiej armji Denikina, pokonanej przez Budiennego. Resztki te schroniły się na Krym, pod wodzą gen. Wrangla, któremu Denikin przekazał swoją władzę dyktatorską. Wrangiel zreorganizował armję szybko, wytrzymał napór nieprzyjacielski, a kiedy bolszewicy rzucili główne siły na Polskę wówczas sam przeszedł do akcji zaczepnej, zapuszczając swoje awangardy po Dniepr na zachód i po Don ku wschodowi. Ostatecznie obecnie uzyskał połączenie z Kubanją, gdzie kozacy urządzili powstanie przeciwko sowietom.

W liczbie jenerałów komenderujących armją jest kilku Polaków, którzy wogóle stanowią około 10 proc. całej armii.

Uzbrojenie i zaopatrzenie jest doskonałe i pierwotnie dostarczane było przez Anglję i Francję ostatnio przez Japonję.

Armia jen. Wrangla ma już zapisane na karcie swych dziejów liczne i pierwszorzędne czyny wojenne. Zaliczyć do nich należy przedewszystkiem pochód z Carycyna na Krym, wykonany wśród niesłychanych trudów i przeszkód, w ciągłej walce, która toczyła się podczas całej marszruty, na długości około tysiąca kilometrów. Następnie armja odniosła większe zwycięstwa: nad przesmykiem (Perekop), pod Jesionówką, pod Melitopolem, gdzie zniszczono korpus bolszewickiego dowódcy Żłoby; stracił on wtedy około 10.000 ludzi w samych zabitych. Bitwa ta była stoczona przed półtora miesiącem. Armja Wrangla zdobyła wtedy: 48 dział, 260 karabinów maszynowych, 6.000 koni z całym rynsztunkiem. Z pogromu ocalało zaledwie około 150 ludzi, z naczelnym wodzem Żłobą. Wzięto również do niewoli 17 komisarzy.

Bolszewicy, zagrożeni wewnątrz, dążyli za każdą cenę do zgniecenia Wrangla i zdławienia go. Opierała się temu Francja i w tym momencie kiedy zdawało się, że dojdzie do wzajemych układów między Angją a sowietami — Francja przecięła sytuację, ogłaszając uznanie Wrangla. Był to krok samodzielny, o ogromnej doniosłości, który wzmocnił sytuację Polski.

Od Administracyi.

Wszystkich P. T. Odbiorców prosimy o wyrównanie rachunków za sierpień i o nadesłanie wszelkich zaległości. W przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę gazety tym, którzy się ociągają z zapłatą należytości.

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy.

Sprostowanie.

Z Prokuratorji przy sądzie okręgowym w Tarnowie otrzymujemy następujące pismo: Do Szanownej Redakcji czasopisma perjodycznego „Lud katolicki“ w Tarnowie. Na podstawie § 19 ust. pras. upraszam na żądanie Rady szkolnej okręgowej w Limanowej odnośnie do artykułu zamieszczonego w Nrze 12 czasopisma „Lud katolicki“ z dnia 21 marca 1920, pod tytułem: „Gdzie są pieniądze na odbudowę szkół w powiecie limanowskim?“, o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma peryodycznego „Lud katolicki“ następującego sprostowania: „Nie jest prawdą, jakoby Ekspozytura w Nowy Sączu składała na ręce inspektora szkół powiatu limanowskiego p. Franciszka Soleckiego od lutego 1919 r. znaczniejsze fundusze i materyały jak deski i gwoździe na odbudowę szkół, zniszczonych w powiecie w czasie wojny i jakoby o tych zapomogach dowiedziały się Rady szkolne miejscowe dopiero w grudniu i to nie od p. inspektora, lecz w Ekspozyturze odbudowy. Natomiast prawdą jest, że fundusze te były stosunkowo drobne, że o nich Rady szkolne miejscowe były przez inspektora szkół uwiadamiane, że pozostawały pod zarządem Radv szkolnej okręgowej i ona nimi dysponowała, nie inspektor szkolny.

Nie jest prawdą, jakby inspektor szkolny zbierał tylko naprzód pokwitowania na otrzymane pieniądze od niektórych przewodniczących Rad szkolnych miejscowych, ale pieniędzy Radom szkolnym nie wypłacał. Prawdą jest natomiast, że inspektor szkolny tak nigdy nie postępował. Prawdą jest, że Rady szkolne miejscowe posyłały pieniądze do Rady szkolnej okręgowej na portrety cesarza Karola i cesarzowej Zyty, atoli z powodu przewidywanego upadku Austrji pieniądze te zostały złożone na książeczkę powiatowej Kasy oszczędności w Limanowej Nr. 1235 i za nie będą zakupione portrety bohaterów narodowych, skoro tylko nadejdzie stosowna instrukcja od wyższych władz szkolnych.

Nie jest prawdą, jakoby mało kto wiedział, a najmniej członkowie Rady szkolnej okręgowej, że od dawna ściągano przy prestacjach szkolnych fundusze na budowę szkół w gminach, nie mających szkół, natomiast jest prawdą, iż wszyscy, a przedewszystkiem członkowie Rady szkolnej okręgowej wiedzą o tem dobrze, że te fundusze są złożone w tutejszej powiatowej Kasie oszczędności na osobne książeczki dla każdej gminy, że te książeczki są w depozycie Urzędu podatkowego w Limanowej i że tymi funduszami dysponuje nie inspektor szkolny, lecz pełna Rada szkolna okręgowa“.

Prokurator przy sądzie okręgowym: **Jakubowski.**

Nowe rozporządzenia władz.

W sprawie odstawy zboża. Gen. delegat Dr. Gałecki ogłasza: Wskutek chwilowej niemożności otrzymania transportów zboża i mąki z poza Małopolski, zachodzi konieczność oparcia przez pewien czas zaaprowizowania nietylko wojsk, załogujących w Małopolsce, lecz także pracowników kopalń węgla, nafty, soli, wogóle wielkiego przemysłu, nadto zaś całej pozostałej ludności wyłącznie na krajowych zapasach zboża, które muszą być w tym celu jak najspieszniej odstawione do magazynów państwowego Urzędu zbożowego. Ze względu na tę konieczność, zostały terminy i procenty odstawić się mającego kontyngentu zbożowego przesunięte na mocy art. 8. Ustawy o aprowizacyi na rok gospodarczy 1920/21 w następujący sposób: a) **pierwsza rata kontyngentu w ilości 25 proc. winna być odstawioną do 25 sierpnia b. r.;** b) druga rata, w ilości 50 proc. kontyngentu, **do 1 października b. r.;** c) trzecia i ostatnia, w ilości 25 proc., **do 15 listopada b. r.;** d) zboże już wymłócone, względnie ilości zboża, mogącego być natychmiast wyłócone, winny być na żądanie starostwa natychmiast odstawione nawet przed wyżej wyszczególnionymi terminami odstawy.

Nie zapoznając trudności takiej przyspieszonej odstawy zboża, wyrażam jednak pewną nadzieję, że producenci spełnią swój obowiązek i dołożą wszelkich możliwych starań w celu przyspieszenia odstawy zboża, zwłaszcza, że starostwa i agentury P. U. Z. otrzymały polecenie jak najenergiczniejszego przeprowadzenia wykupna i surowego pociągnięcia do odpowiedzialności karnej zaniedbujących ten obowiązek, szybka bowiem odstawa zboża wiele zaważyć może w walce o ugruntowanie zagrożonej niepodległości Ojczyzny, jak również w przyspieszeniu nastania pokojowych warunków pracy.

Kontyngenty zbożowe. Ustawa aprowizacyjna przewiduje możność wnoszenia rekursów przeciw wymiarom kontyngentu; rekursy te rozpatrywać będzie komisya kontyngentowa.

Według przepisów wykonawczych rekurs może być wniesiony pisemnie lub ustnie w przeciągu dni 14 od dnia zawiadomienia przez wójta o wyznaczonym kontyngencie.

Rekurs może być skierowany już to przeciw ilości, już to przeciw terminowi odstawy, już to przeciw ustalonemu stosunkowi zbóż do innych ziemiopłodów (n. p. zboża do łubinu).

Powodem uzasadniającym wniesienie rekursu będzie — jak mówią przepisy wykonawcze — nieurodzaj, klęski żywiołowe (n. p. grad, powódź, pożar i t. p.) lub inne uzasadnione przyczyny.

Kto jednak wnosi rekurs, musi w myśl rozporządzenia ministra aprowizacyi równocześnie złożyć w urzędzie podatkowym zaliczkę na koszta połączone z działalnością komisyi kontyngentowej, powołanej do rozpatrzenia rekursów. I tak mniejsi rolnicy do 30 morgów włącznie muszą złożyć po 500 marek, średnie gospodarstwa (od 30 do 100 morgów) po 1000

marek, a obszarnicy (wyżej 100 morgów) po 2000 marek. Tym, którzy rekurs wygrają, kaucya ta będzie w całości zwrócona.

Według ustawy aprowizacyjnej kontyngent nakłada się tylko na grunta obsiane. Na każdego członka rodziny i służącego, potrąca się w gorszych powiatach 1 mórg (w lepszych ½ lub ¾ morga) i obciąża się kontyngentem tylko te nadliczbowe morgi Tak n. p. w powiatach 3 kategoryi (najgorszych), których w zachodniej Małopolsce jest dużo, rolnik mający 6 osób na utrzymaniu a 7 morgów gruntu obsianego, dostarczy kontyngentu tylko z jednego morga, t. j. 90 kg. na cały rok. Gruntu odłogiem leżącego, ziemniakami zasadzonego, koniczem obsianego, nie obciąża się kontyngentem.

Jeżeli więc w tych powiatach ktoś ma mniej morgów obsianych, niż członków rodziny, jest w myśl ustawy wolny od dostarczenia zboża. Jeżeli mimo to nałożono na niego kontyngent z powodu fałszywych wykazów gminnych, powinien **w ciągu 14 dni** po otrzymaniu wezwania wnieść rekurs do powiatowej komisyi kontyngentowej przy starostwie. Rekurs musi być bardzo krótki n. p.:

Do Komisyi kontyngentowej
przy starostwie
w . . . . . .

Posiadam 5 morgów ziemi obsianej i 6 osób do wyżywienia.

Proszę o odpisanie nałożonego na mnie kontyngentu.

Kwotę 500 mk. złożyłem w urzędzie podatkowym w . . . .

Imię i nazwisko:
Miejscowość, data.

Zasiłki wojskowe dla rodzin żołnierzy. Dziennik ustaw Nr. 80 zawiera rozporządzenie wykonawcze ministerstwa spraw wojskowych do rozporządzenia Rady Obrony Państwa o zasiłkach wojskowych dla rodzin osób, pełniących służbę w wojsku polskiem z poboru i ochotniczo, które wylicza miejscowości, gdzie rodziny zmobilizowanych pobierają wyższe zasiłki. Do miejscowości tych należą w Małopolsce oprócz Lwowa, Krakowa, wszystkich miast powiatowych: Jaworzno, Siersza, Szczakowa, Tenczynek, Trzebinia miasto i wieś, Borysław, Schodnica, Wolanka, Kleparów, Lewandówka, Zamarstynów, Znicsienie, Krynica—Zdrój, Szczawnica, Zakopane, Brzeszcze, Knihinin-wieś.

Podanie o zasiłek może wnieść albo szeregowy za pośrednictwem władz wojskowych, załączając poświadczenie pracodawcy co do wysokości ostatniego zarobku, albo też rodzina, załączając poświadczenie władzy wojskowej co do daty rozpoczęcia służby wojskowej. Formularze wydają urzędy gminne względnie powiatowe komisye zasiłkowe.

Podpisujcie polską pożyczkę państwową!

Ludowe szkoły rolnicze.

Ustawa z dnia 9 lipca 1920 r. o ludowych szkołach rolniczych.

(Dokończenie).

Art. 7. Powiatowe związki komunalne lub Izby Rolnicze, utrzymujące szkoły, składają corocznie Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych **sprawozdania** z działalności publicznych ludowych szkół rolniczych.

Zamknięcie publicznych ludowych szkół rolniczych, korzystających z pomocy Państwa, utrzymywanych przez powiatowe związki komunalne lub Izby Rolnicze, nastąpić może jedynie wskutek decyzyi Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Art. 8. Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych mianuje **kierownika** (kierowniczkę) i nauczycieli (nauczycielki) publicznych ludowych szkół rolniczych na wniosek utrzymujących te szkoły powiatowych związków komunalnych lub Izb Rolniczych.

Kwalifikacye wymagane od kierowników i nauczycieli publicznych ludowych szkół rolniczych określi Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w osobnem rozporządzeniu w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 9. **Kurs nauczania** w publicznych ludowych szkołach rolniczych trwa nie mniej, niż **11 miesięcy.**

Nauczanie odbywa się za pomocą **wykładów teoretycznych i zajęć praktycznych** w gospodarstwach, prowadzonych przy szkole.

Program nauczania opracuje Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przy współudziale Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a zatwierdzi Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Do publicznych ludowych szkół rolniczych przyjmowani być mogą **kandydaci,** mający nie mniej, niż **lat 16 i kandydatki,** mające nie mniej, niż **14 lat.** Winni (ne) oni (one) wykazać się **ukończeniem powszechnej szkoły ludowej,** bądź też posiadaniem odpowiedniego przygotowania, którego zakres określony zostanie rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 10. Uczniowie publicznych ludowych szkół rolniczych przez czas trwania nauki **zamieszkiwać będą w urządzonych przy szkole internatach** i obowiązani są do opłaty kosztów ich utrzymania.

Art. 11. Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych opracuje i przeprowadzi szczegółowy **plan kolejnego otwierania publicznych ludowych szkół rolniczych** w ten sposób, aby przed upływem lat **20** od wejścia w życie niniejszej ustawy przewidziana w art. 4 liczba publicznych ludowych szkół rolniczych była uruchomiona.

Potrzebne dla tej liczby szkół fundusze na zapomogi państwowe winny być przewidziane **corocznie w budżecie** Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 12. W celu zarządzania publicznemi ludowemi szkołami rolniczemi w powiecie, założonemi przez powiatowe związki komunalne lub izby rolnicze, utworzone będą **powiatowe komisye szkolne** dla publicznych ludowych szkół rolniczych. W skład tych komisyi dla szkół, założonych przez powiatowe związki komunalne, wchodzą:

...ej delegaci, wybrani przez sejmik powiatowy, z których co najmniej jeden musi być członkiem sejmiku powiatowego; jednego z nich wybiera komisya na prezesa (w wypadku zaś założenia szkoły przez Izbę Rolniczą wybór trzech przedstawicieli Izby Rolniczej, a z pośród nich prezesa komisyi, przysługuje Izbie Rolniczej);

przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych;

inspektor szkolny powszechnych szkół oraz kierownik (kierowniczka) istniejących w powiecie publicznych ludowych szkół rolniczych. Kierownikowi (kierowniczce) istniejących w powiecie publicznych szkół ludowych rolniczych przysługuje głos doradczy.

Komisya może na posiedzenia swe zapraszać **rzeczoznawców** z głosem doradczym.

Mandat delegatów sejmiku do komisyi szkolnej kończy się z upływem kadencyi sejmiku powiatowego, który dokonał wyborów; mandat przedstawicieli Izby Rolniczej — po upływie terminu, określonego rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 13. Do **obowiązków powiatowej komisyi szkolnej** należy:

1. opieka i nadzór nad prawidłowem funkcyonowaniem publicznych ludowych szkół rolniczych oraz nad gospodarstwem, na gruntach szkolnych prowadzonem;

2. przedkładanie sejmikowi powiatowemu lub Izbie Rolniczej wniosków w przedmiocie potrzeb publicznych ludowych szkół rolniczych w powiecie oraz sposobu użycia funduszów na ten cel przeznaczonych;

3. przedkładanie sejmikowi powiatowemu lub Izbie Rolniczej sprawozdań ze swej działalności. Szczegółowy regulamin czynności powiatowej komisyi szkolnej zatwierdzi Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

III. PRYWATNE LUDOWE SZKOŁY ROLN.

Art. 14. Poszczególni obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, stowarzyszenia, oraz spółki mają prawo zakładać prywatne ludowe szkoły rolnicze.

Szkoły takie **mogą korzystać z zasiłków państwowych** na zasadach ogólnych.

Art. 15. **Pozwolenie** na założenie i prowadzenie prywatnej ludowej szkoły rolniczej wydaje Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Kierownika i kierowniczkę szkoły powołuje właściciel, zatwierdza Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Nauczycieli powołuje kierownik szkoły po porozumieniu z właścicielem i przesyła niezwłocznie Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych do zatwierdzenia wraz z dokumentami, dotyczącemi ich kwalifikacyi, określonemi na tej samej podstawie, którą przewiduje art. 8.

Art. 16. Pozwolenie na otwarcie prywatnej ludowej szkoły rolniczej wygasa, o ile szkoła nie została uruchomiona w ciągu jednego roku od dnia wydania pozwolenia. W poszczególnych wypadkach Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych przysługuje prawo przedłużenia tego terminu.

Art. 17. Kierownik (kierowniczka) jest odpowiedzialny (na) za stronę wychowawczo-naukową szkoły; odpowiedzialność za stronę finansową, oraz za urządzenia hygieniczno-sanitarne ponosi właściciel.

Art. 18. Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych może cofnąć pozwolenie na prowadzenie prywatnej ludowej szkoły rolniczej, jeżeli właściciel nie stosuje się do przepisów, objętych odpowiedniemi rozporządzeniami Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych; Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych podaje właścicielowi motywy cofnięcia pozwolenia.

Art. 19. Prywatne ludowe szkoły rolnicze, istniejące w chwili wydania ustawy niniejszej, podlegać będą jej przepisom.

Właściciele tych szkół winni w terminie wskazanym przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych wnieść podanie o zezwolenie na dalsze ich prowadzenie.

IV. POSTANOWIENIA KOŃCOWE.

Art. 20. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Marszałek: (—) **Trampczyński.**
Prezydent Ministrów: (—) **W. Grabski.**
Min. Rolnictwa i Dóbr Państw. (—) **Bujak.**

Wykorzystanie zwycięstwa.

Wielka bitwa pod Warszawą stała się dla bolszewików istnym pogromem. Wzięte w kleszcze wskutek obsadzenia przez wojska linii Ciechanów—Mława armie rosyjskie usiłowały się za wszelką cenę przebić przez kordon polski, ale daremnie. Ostatecznie część czerwonych wojsk poddała się, część zaś przeszła granicę pruską. Wojska polskie wzięły według tymczasowych obliczeń **do niewoli 107 tysięcy bolszewików, drugie 100 tysięcy** natomiast **przedostało się do Prus Wschodnich. Zabitych i ciężko rannych bolszewików**

było pod Warszawą 50 tysięcy, cała więc wyprawa na Warszawę kosztowała czerwoną armię około ćwierć miliona ludzi. Prócz tego jako łup wpadło w ręce polskie ogółem 300 armat, olbrzymia ilość broni i amunicyi oraz nieprzeliczone bogactwo w taborze i zapasach. **Karabinów maszynowych zdobyto 10 tysięcy.**

Wojska nasze osiągnęły w pościgu na północy granicę Prus Wschodnich, a od wschodu **linię Grajewo—Kobryń—Włodawa—Hrubieszów.** Atak bolszewicki na Brześć Litewski uprzedzono i udaremniono krwawo.

Na wschód od Lwowa toczyły się ciężkie walki z nieprzyjacielem koło Bóbrki. **Obszar koło Bełza i Żółkwi znajduje się w naszem ręku. I z pod Bóbrki** zaczęli się bolszewicy cofać. Wojska ukraińskie sforsowały przejście przez Dniestr i posuwają się na północ.

Naczelnik państwa wynaził żołnierzowi polskiemu w osobnym rozkazie najwyższe uznanie. Czy ten żołnierz ma iść dalej naprzód, czy też tylko odpierać ataki wroga, rozstrzygnie o tem Rada Obrony Państwa. Nie ulega wątpliwości, że tak dowództwo, jak i wojsko dołoży wszelkich starań, by ciężko nawiedzoną wschodnią Małopolskę uwolnić jak najrychlej od barbarzyńskiego najazdu. Z oczyszczonych z band bolszewickich obszarów nadchodzą grozą przejmujące **wieści o ohydnych mordach** i rabunkach, jakich się dopuszczają ci nowożytni Tatarzy.

Prócz żydów, którzy nietylko okazywali wielką życzliwość bolszewikom, ale tworzyli nawet jak we Włodawie i Siedlcach osobne oddziały ochotnicze walczące po stronie bolszewickiej przeciw Polakom, dopomagali czynnie armii czerwonej Niemcy. Zamiast rozbrajać bolszewików, przekraczających granicę Prus Wschodnich, puszczali ich swobodnie i jeszcze ułatwiali im przedostanie się do Rosyi. Pozwalali także bolszewickim armatom strzelać z obszaru pruskiego na pozycye polskie. Taka jest neutralność niemiecka! W ostatnich czasach zaczęła czuwać nad rozbrajaniem bolszewików w Prusach Wschodnich i transportowaniem ich do głębi Niemiec komisya koalicyjna.

Znakomity obrońca Warszawy, szef sztabu francuskiego gen. Weygand, odznaczony orderem „Virtuti militari“, odjechał do Paryża, żegnany przez wdzięczne serca polskie niezwykle serdecznie. W skromności swej oświadczył on, że Polska sama się ocaliła. Nie ulega jednak wątpliwości, że i on jako kierownik operacyi pod Warszawą, położył dla Polski olbrzymie zasługi.

Komunikat sztabu gen. z dnia 30 sierpnia:

Dnia 30 bm. wojska nasze, witane owacyjnie przez ludność miejscową, wkroczyły do Augustowa. Napotykane oddziały litewskie zachowują się przyjaźnie.

Na **odcinku** białostockim nieprzyjaciel w dalszym **ciągu nie** wytrzymując naszego naporu, cofa się w kierunku wschodnim. Sokółka, Gródek i Narew zostały przez nas opanowane. Oddziały bolszewickie, które w rejonie Małej Narewki usiłowały zorganizować poważniejszy opór, **zostały odrzucone i zmuszone do panicznej ucieczki.**

Na odcinku brzeskim spokój.

W rejonie Zamościa oddziały nasze dzielnie stawiają czoło armji konnej Budiennego. Grabowiec, przejściowo przez nas opuszczony, został w kontrataku odzyskany.

Na wschód od Lwowa położenie bez zmiany. **Uporczywe ataki nieprzyjaciela na Zadwórze i Pohorylce zostały odparte.** Kolumny nieprzyjacielskie, dopuszczone pod Pohorylcami na dystans 50 kroków od naszych pozycji, **poniosły olbrzymie straty.**

Rejon Żydaczowa, Chodorowa oczyszczone z luźnych oddziałów jazdy nieprzyjacielskiej.

Naczelne dowództwo wojsk polskich
Sztab generalny.

Przegląd polityczny.

Rokowania pokojowe. Polska delegacja pokojowa **narażona jest w Mińsku na dotkliwe szykany ze strony rządu bolszewickiego** i prawie odcięta jest od Polski, z którą się porozumieć nie może. Wobec tego zażądała Rada obrony państwa, by rokowania pokojowe przenieść z Mińska **do Rygi**, o ile Łotwa na to się zgodzi. Minister spraw zagran. Sapieha wyjechał do Brześcia Litewskiego, by tam odebrać sprawozdanie od przewodniczącego delegacji p. Dąbskiego.

W odpowiedzi na niesłychanie upokarzające dla Polski bolszewickie warunki pokojowe zastrzega się polska delegacja pokojowa, że rząd sowiecki musi uznać niezależność i samodzielność Rzeczypospolitej polskiej i nie będzie się zupełnie mieszał do jej spraw wewnętrznych. Ludy mieszkające między Polską a Rosją będą miec prawo samostanowienia o sobie. Obie strony prowadzące wojnę zrzekną się kosztów wojennych. Żądanie zmniejszenia sił zbrojnych, wydania broni i uzbrojenia warstw robotniczych odrzuciła delegacja stanowczo jako uwłaczające godności narodu polskiego. Demobilizacja obustronna winna nastąpić po zawarciu pokoju. Żaden wogóle warunek bolszewicki nie da się przyjąć bez zmian i licznych zastrzeżeń.

Delegacya polska wykazała jaskrawą sprzeczność obecnych żądań bolszewickich z przedstawioną przez sowiety dnia 20 stycznia br. podstawa porozumienia obu narodów i zaproponowała nie jednostronne, ale obustronne rozrachunki, zobowiązania i likwidacje ostateczne w trakcie pokojowym.

Bolszewicy nie okazują mimo klęsk skłonności **pokojowych**, lecz gromadzą nowe siły i przygotowują się do ataku na Polskę. Należy przeto **i z naszej strony podnieść czujność i wysiłki, by**

uratować owoce drogiego zwycięstwa. Wróg bowiem rozpoczął w swej zaciekłości przy pomocy socjalistów nawet w Ameryce gwałtowną agitację przeciw Polsce i grozi nawet Francji rewolucją i wojną odwetową za udzielenie Polsce pomocy.

Zdecydowane stanowisko Ameryki i Francji, a szczególnie zwycięstwo pod Warszawą przyniosło nam takie sukcesy dyplomatyczne i powstrzymało Niemców od napadu na Polskę. Chwiejna dotychczas Anglja zmieniła orjentację na niekorzyść bolszewików i przestała naciskać na nasz rząd, by zawarł z bolszewikami pokój za wszelką cenę na podstawie ich warunków. Mimo to koalicja daje nam do zrozumienia, że pragnie, by Polska zadowoliła się obszarami czysto polskimi, nie szła dalej na wschód, tylko zawierała pokój. Niechże jednak wpierw wywrze nacisk na bolszewików, by w swoich zachciankach byli nieco skromniejsi, bo inaczej jak ten pokój będzie wyglądał.

Na Górnym Śląsku opanowali Polacy w odpowiedzi na gwałty pruskie 10 powiatów. Bandy pruskie zdemolowały konsulat polski i francuski we Wrocławiu. Robotnicy polscy postawili komisji koalicyjnej szereg żądań, grożąc w razie niespełnienia ich strajkiem generalnym. Pruska policja ma być z Górnego Śląska usunięta, a przybysze z ostatnich dwóch lat wydaleni. Uwolniwszy się od bandyckiej policji pruskiej w okręgach przemysłowych, rozszerza się polska samoobrona także i w powiatach rolniczych i dotarła już do powiatu Opolskiego po Odrę. Niemcy, których rachuby odwetowe przeciw Polsce zawiodła klęska sprzymierzeńców-bolszewików, napadają na Polaków, wiecują i organizują nową rewoltę przeciw wojskom francuskim. Ich zapędy hamuje trochę obawa, że wojska francuskie mogą lada chwila wkroczyć nad Ren i rozpocząć tam odwet za pruskie gwałty na Śląsku.

W Gdańsku wyładowują już bez przeszkody francuscy marynarze amunicję dla Polski. Polska zaprotestowała energicznie przeciw planowanej neutralności Gdańska. Komisarz koalicyjny Tower zmienił pod naciskiem koalicji nieprzychylne dla Polski usposobienie.

Rząd bolszewicki jest poważnie zaniepokojony zwycięstwami gen. Wrangla, którego wojska zagrażają bezpośrednio zagłębiu dońskiemu węglowemu oraz bakijskiemu terytoryum naftowemu, co może się odbić fatalnie na gospodarczem życiu Rosji sowieckiej.

Korespondencye.

TARNÓW. Tutejsze Powiatowe Koło Ziemian, uznając ciężkie położenie Ojczyzny, ofiarowało — oprócz wszystkich innych darów przez Zjednoczenie Ziemian uchwalonych, jak opodatkowanie od obszaru, mleko, jarzyny i zboże dla ewakuowanych i żołnierzy — kwotę 1,383.000 M. na tworzenie armii ochotniczej, a mianowicie: Ks. Roman Sanguszko 600.000 Mp., p. Rozwadowska 60.000 M., p. Czajkowska 60.000 M., p. Chrząstowska 60.000 M., p. Ziemiński 45.000 M., p. Kobylański 45.000 M., pp. Borys Żaba, Franciszek Żaba, Chylewski, Krasucki, Wdówka, Zawadzki, Weyda, Tłuchowski, Turnau, Wysocki, Bossowski, Sadowski po 30.000 M. tj. razem 360.000 M., — pp. Ujejski, hr. Zborowska, hr. Bobrowska, Gabrysiewicz, Kwiatkowski, Korytowski, Bartik, Garlicki po 15.000 M. tj. razem 120.000 M.,— p. Michałek 10.000 M., p. Modelski, Ks. Wyrwa, Ks. Owsianka po 5.000 M., tj. razem 15.000 M. — Ks. Rajczak, Redemptoryści po 3.000 M. tj. razem 6000 Mk. — Ks. Wąsowicz, Ks. Łguszewski po 1000 M. tj. razem 2000 M.

Nauka w szkołach tarnowskich rozpocznie się w tym roku nieco później z powodu chwilowego zajęcia budynków szkolnych na cele wojskowe.

ŁOWCZÓWEK—PLEŚNA. Z inicyatywy miejscowego duchowieństwa i nauczycielstwa odbyło się tu w niedzielę dn. 15 sierpnia b. r. w budynku szkolnym zgromadzenie mające za cel omówienie obecnego położenia i obmyślenie środków obrony i pomocy materyalnej dla znajdującej się w niebezpieczeństwie Ojczyzny.

W zgromadzeniu, które zagaił zwięzłem i patryotycznem przemówieniem kierownik tutejszej szkoły ludowej p. Sowa, wzięła licznie udział miejscowa ludność, oraz goście z Tarnowa, Tuchowa i zamieszkali tu Polacy ewakuowani ze wschodniej Małopolski. Stosowne interesujące referaty wygłosili ze swadą: poseł i członek powiatowego Komitetu Obrony Narodowej Dr Matakiewicz, Dr Muszyński i sędzia Baratowski, które zebrani nagrodzili oklaskami. Wszyscy mówcy omawiając powagę chwili i grozę niebezpieczeństwa bolszewickiego, zachęcali do ufności we własne siły i wiary w pewność zwycięstwa, podnosząc, że raz wreszcie winniśmy skończyć z wyciąganiem ręki o obcą pomoc.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono przez aklamacye zaproponowane przez posła Matakiewicza następujące rezolucye:

1. Zebrani w dniu 15 sierpnia b. r. w sali szkolnej w Łowczówku—Pleśnej Polacy zdają sobie jasno sprawę w jak wielkiem niebezpieczeństwie znalazła się ukochana Ojczyzna, zobowiązują się chętnie złożyć ofiary z krwi i mienia dla Jej poratowania.

2. Apelują do stronnictw politycznych, by przynajmniej na czas wojny zaniechały porachunków partyjnych, a natomiast wszelkich sił użyły dla obrony zagrożonej Ojczyzny.

3. Wyrażają hołd naszej bohaterskiej armii, która mężnie zmaga się z przeważającemi siłami odwiecznego wroga.

4. Wyrażają podziękowanie i cześć Francyi i Ameryce, że śmiało i otwarcie stanęły w obronie Polski i sprzeciwiły się zamachowi na Jej niepodległość i całość.

5. Apelują do swego posła, a obecnego Prezydenta Ministrów Wincentego Witosa, aby wytrwał na swem odpowiedzialnem stanowisku i pilnie przestrzegał, aby Rząd, któremu przewodniczy powierzonej mu władzy na niczyj prywatny ucisk ni użył, lecz jedynie dla ugruntowania całości Państwa i powszechnej wolności.

Po pięknem i patryotycznem przemówieniu gospodarza Sajdaka, który zachęcił obecne włościanki do ofiar z nabiału, owoców itp. na rzecz żołnierza polskiego, zabrał jeszcze raz głos poseł Matakiewicz i dziękując obecnym za ich zapał i chęć służenia Ojczyźnie, wyraził życzenie, by Łowczówek—Pleśna, gdzie znajdują się mogiły Legionistów polskich, a mieszkańcy dają dowód ofiarności dla Ojczyzny, świeciły innym gminom owiatu tarnowskiego przykładem — poczem przewodniczący naczelnik gminy Pleśna, Rafał Chochołowicz, zamknął zgromadzenie.

KAMIENICA, pow. Limanowa. Nasza wieś zaczyna się ruszać — tak, jak się rusza śpiący człowiek, którego, za przeproszeniem, pchła mocno ugryzie; ruszy się, ale dalej śpi.

W niedzielę dn. 1 sierpnia odbył się na rynku przed Składnicą wiec, na którym dość długo przemawiał chłop Król z Rostoki. Zachęcał, by podpisywać pożyczkę i iść do wojska.

Po wiecu urządzono Walne Zebranie członków Składnicy. Lustrator p. Zajączkowski zdał sprawozdanie z lustracyi, która na ogół wypadła dobrze. Przyjęto nowy statut, wybrano nowy Zarząd. Kilku nowców skarżyło się na stosunki panujące w Składnicy. Rozmaicie się dotychczas działo. Dla jednych horych cukier był, dla innych nie było, dla jednych był po 32 K, dla innych po 34 K. Jak się woziło zboże ze Starego Sącza, to parobcy całemi miarkami przedawali je po drodze żydom itd. Spodziewamy się, że nowy Zarząd naprawi te stosunki.

Na drugą niedzielę przyjechali do Kamienicy starosta p. Piątkowski i komisarz p. Sitowski na wiec, który się odbył po sumie. Przemawiali p. Piątkowski, p. Sitowski, ks. kan. Rosiek, p. Franczyk i włościanin Opyd, weteran z wojny austryacko-pruskiej. Jak niegdyś — głosili mowcy — lud pomagał królowi Łokietkowi, jak niegdyś górale ocalili króla Jana Kazimierza, tak dziś winien lud, winni górale pieszyć na pomoc zagrożonej Ojczyźnie. Pod Tatrami śpią zaklęci rycerze (najbardziej w Kamienicy) i czekają na zew złotego rogu...

Lecz któż potrafi tak zagrać, by ich obudzić?!

Przybył również p. Żuławski z ramienia Spółki owocarskiej w Limanowej celem zakupu sadów w Kamienicy. Kamieniczanie! dostarczajcie polskiej Spółce jak najwięcej owoców, a niech ręka Boska broni tego, ktoby sad sprzedał żydowi!

W czasie asenterunku żyd Zehngut podstawił za siebie jakiegoś żydowskiego niedołęgę, lecz oszustwo wyszło na jaw, a Zehngut podległ karze. Tak żydki kochają Polskę, choć polski chleb jedzą!

Skuteczną walkę z tyfusem rozpoczęły dwie samaryuszki, lecz w miejsce wygasłego tyfusu szerzy się czerwonka, bo teraz właśnie jest okres jedzenia niedojrzałych owoców.

Jak będzie trzeba, to jeszcze co napiszemy.

Szanownej Redakcyi pozdrowienie.

Z Kamienicy.

Czyniąc zadość powszechnemu żądaniu
Ministerstwo Skarbu
rozporządzeniem z dnia 18, sierpnia 1920
przedłużyło termin
subskrypcji pożyczki państwowej z r. 1920
do 30. września 1920. włącznie.

Rozmaitości.

Kalendarz na wrzesień 1920
(od 5 do 11 września).

5	N.	15 Po Św. Wawrzyńca Just. ☾
6	P.	Zacharyasza pror.
7	W.	Reginy
8	Ś.	**Narodzenie N. M. P.**
9	C.	Gorgoniusza
10	P.	Mikołaja z Tol.
11	S.	Prota i Jacka

Odroczenie nauki w szkołach. Rada Szkolna krajowa zarządziła odroczenie nauki w szkołach publicznych wszelkich kategoryi na obszarze całej Małopolski aż do dnia 15 września.

Uczczenie pamięci kapłana-bohatera. Warszawska Rada miejska, pragnąc uczcić pamięć księdza-bohatera Ignacego Skorupki, postanowiła nazwać jedną z ulic jego imieniem .

Zaczęto również zbierać składki na pomnik, który ma być wzniesiony ku uczczeniu bohatera.

Duplikaty kart odroczenia lub zwolnienia ze służby wojsk. D. O. G. w Krakowie, wydział V. b. sztabu, ogłasza zarządzenie M. S. Wojsk., sekcya poborowa i uzupełnień, z dnia 5 sierpnia 1919: W wypadkach zgubienia przez popisowego karty odroczenia lub zwolnienia, wydają jedynie powiatowe komendy uzupełnień duplikat zgubionej karty, po uprzedniem sprawdzeniu tożsamości osoby, zawiadomieniu władz administracyjnych, policyjnych i żandarmeryi i odpowiedniem ogłoszeniu w dwóch miejscowych pismach na koszt poborowego, który kartę zgubił. Wszystkie inne duplikaty kart odroczenia lub zwolnienia są nieważne.

Przymusowe dzierżawy odłogów od 15-go września. Na mocy ustawy z d. 18 marca 1920 r. ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych przysługiwało prawo wydzierżawiania przymusowego tych użytków

rolnych roku 1920 jedynie do dnia 1 lipca 1920 r. Ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych stwierdziwszy, że okres do dnia 1 lipca 1920 r. okazał się za krótki, aby ustawa mogła wywrzeć wpływ wystarczający na posiadaczy gruntów, leżących odłogiem przez pobudzenie ich bądź do samodzielnego zagospodarowywania tych gruntów, bądź do wydzierżawienia ich w drodze dobrowolnej — wystąpiło do Sejmu o ustanowienie nowego terminu dla stosowania ustawy o dzierżawach przymusowych.

Na mocy zatem uchwalonej ustawy w roku bieżącym, przymusowe dzierżawy stosowane będą ponownie od dnia 15 września do 31 grudnia, o ile grunty leżące odłogiem, nie zostaną do dnia 16 września przez swych posiadaczy wydzierżawione w drodze dobrowolnej.

Cudowny obraz Najśw. Panny w kościele św. Jana w Krakowie. Kraków dawna nasza stolica, w licznych swych świątyniach posiada też liczne cudowne obrazy Bogarodzicy, Królowej Korony Polskiej. Jeden z tych obrazów wsławionych cudami znajduje się w kościele wzniesionym pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty przy zlocie ulic św. Jana i św. Tomasza.

Wymalowany na trzech lipowych spojonych deskach wyobraża on Najśw. Dziewicę z Boskiem Dzieciątkiem na lewem ręku. Matka Boża przybrana w czerwoną suknię, okryta płaszczem niebieskim, w prawej ręce trzyma różyczkę. Dziecię Jezus również w czerwoną przybrane sukienkę, w lewej ręce trzyma książkę, prawą zaś do błogosławieństwa ma wzniesioną. Obraz okrywa srebrna sukienka sprawiona w r. 1683.

Obraz ten miał darować do kościoła św. Jana książę Stanisław Radziwiłł, zwany Pobożnym, a przywieźć go miał z Hiszpanii, z Kompostelli. To jest pewnem, iż w r. 1638 obraz ten począł jaśnieć cudami i z tego powodu dnia 3 kwietnia 1639 r. przez prałatów krakowskich do wielkiego ołtarza w kościele św. Jana został przeniesiony, dotąd bowiem stał na jednym z bocznych ołtarzy.

Ileż to w ciągu wieków serc przed tym obrazem modły swe zanosiło! Kościuszko dn. 24 marca 1794 r. po ogłoszeniu powstania udał się pod wieczór do klasztoru PP. Prezentek, do których kościół św. Jana należy, aby odwiedzić przełożoną, którą znał oddawna. Gdy poprosił ją o błogosławieństwo, pobożna zakonnica zaprowadziła go przed cudowny obraz Bogarodzicy i powiedziała: „Niech cię sama Matka Boża błogosławi".

Właśnie wyszła książeczka napisana przez C. Szołdrskiego, Redemptorystę, pod tyt.: „Cudowny obraz Najśw. Panny w kościele św. Jana w Krakowie. Widzimy w niej, jak wiele łask wierni w ciągu wieków przy tym obrazie doznawali. Można ją nabyć w klasztorach OO. Redemptorystów w Krakowie (na Podgórzu) i w Tuchowie. Cena książeczki 10 Marek.

Sprostowanie. W ostatniej korespondencyi z Bochni z opisem pogrzebu przywódcy socyalistów zaszła pomyłka, bo nie poseł socyalistyczny p. Bobrowski, lecz inny mowca socyalistyczny miał mowę, która wywołała złe wrażenie w mieście. W poczuciu sprawiedliwości odwołujemy mylne podanie osoby mowcy i przepraszamy p. Bobrowskiego, ubolewając że tego rodzaju mowy pogrzebowe dają się jeszcze słyszeć.

Powiat. Komenda Uzupełnień 16 p. p. w Tarnowie donosi nam: W myśl rozkazu M. S. Wojsk. zostały Komisye zaciągu ochotniczego przy Batalionach zapasowych w miejscu postoju P. K. U. z dniem 5 września b. r. zwinięte.

Od 6 września b. r. począwszy odbywać się będzie dalszy zaciąg ochotniczy w P. K. U. w Tarnowie ulica Chyszowska 29 w każdy poniedziałek i czwartek między godziną 9 a 11 przed południem.

Ostrożnie z grzybami! Piszą nam z Sąsiadowic: W sąsiedniem miasteczku Felsztynie zdarzył się wypadek zatrucia grzybami dwóch rodzin żydowskich: Szuminera i Szwarca. Ci dwaj żydkowie, ojcowie rodzin, wracając lasem z pobliskiej wsi Bukowej, nazbierali po drodze grzybów. Żony ich sporządziły potrawę, po spożyciu której w rodzinie Szuminera zmarła żona i dwoje dzieci, u Szwarca zaś żona i czworo dzieci. Ojcowie zostali uratowani przez lekarzy. Ostrożnie więc z grzybami!

Wstrzymanie wydawania paszportów do Ameryki. Wyjazd emigrantów z Polski do Stanów Zjednoczonych jest, jak to ogłosiło Ministerstwo spraw zagranicznych, niemożliwy, wskutek trudności otrzymania wizy amerykańskiej. Z tego też powodu wstrzymano emigrantom wydawanie paszportów zagranicznych aż do odwołania.

Z powodu braku drobnej monety wydało Min. skarbu polecenie przyjmowania przez wszystkie kasy rządowe austryackiej monety zdawkowej niklowej, żelaznej i miedzianej w stosunku jeden halerz równy jednemu fenigowi.

Dzielna dziewczyna. Podczas walk o Włocławek panna Jankowska, uczenica tamtejszego gimnazyum, w chwilach najgroźniejszych, gdy wszystko, co żyło pokryło się do piwnic, wśród gradu kul nosiła żywność i amunicyę do szeregów walczących wojsk naszych. Przez dwa dni p. Jankowska była jedyną opiekunką oddziału, jedynym łącznikiem ze światem leżącym poza linią ognia. Trzeciego dnia padł tuż obok niej granat bolszewicki i zdruzgotał jej nogę tak, że musiano ją częściowo amputować.

Miliony rubli na agitacyę bolszewicką w Polsce. W pociągu, zdążającym z Warszawy do Częstochowy aresztowano żyda i żydówkę, wiozących w walizkach olbrzymie sumy, idące w miliony rubli carskich. Sumy te były przeznaczone na agitacyę bolszewicką w Polsce. Pieniądze te przesłał Trocki na zapłatę pensyi tym, co za bolszewikami agitują i na werbowanie nowych agitatorów. Na miły Bóg, miejmy się na baczności i pędźmy tych co duszę polską zaprzedali, nowi w szacie bolszewika sprzedali!

Wyroki śmierci na dezerterów. Wyrokiem wojskowego sądu doraźnego w Tarnowie zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie za dezercyę sze-

gowcy 16 p. p. Tomasz Świerczek, lat 23 rodem z Lipin. pow. Dąbrowa i Alter Storch, lat 23, rodem z Radgoszczy, pow. Dąbrowa, zamieszkały w Dulczy Wielkiej, pow. Mielec. Wyrok wykonano w dwie godziny po ogłoszeniu.

W Krakowie rozstrzelano za dezercyę słuch. uniw. katolika Hoffmanna z Krakowa, żydów Szapirę z Chrzanowa i Tellermanna z Podgórza, Hermana Dziubasa z 27 p. p., Jana Pierona 20 p. p. z Myślenic, podp. Winc. Przyjemskiego, podporucznika Herszka Färbera za szerzenie bolszewizmu i wielu innych

Podajemy ten smutny spis dla ostrzeżenia słabych na duchu, którzy obawiając się możliwej śmierci na polu chwały, idą na śmierć pewną, a haniebną.

Sąd nad przyjaciółmi bolszewików. Lotny wojskowy sąd doraźny przybył do Mińska Mazowieckiego w celu rozpatrzenia sprawy 150 aresztowanych, prawie wyłącznie żydów. Sąd stwierdził, że główni prowokatorzy bolszewiccy zbiegli z Mińska Mazowieckiego. Poszukiwania w toku. Winni zostaną stawieni przed sąd. Głównego oskarżonego Kamienieckiego żyda, sekretarza aprowizacyjnego w miejscowym Komitecie rewolucyjnym, sąd skazał na śmierć przez rozstrzelanie. Tegoż dnia wyjechał sąd do Siedlec, gdzie zajął się sprawą kilkudziesięciu dezerterów żydów, którzy walczyli w szeregach bolszewickich przeciw Polsce. Oskarżeni okazali się dezerterami armii polskiej, wobec czego zapadł przeciw nim wyrok śmierci, zaś dla niemających ukończonych lat 20 kara ciężkiego więzienia. Tegoż dnia skazano na karę śmierci Grünspana za niesienie nieprzyjacielowi pomocy swoją działalnością, jako sekretarz miejscowego komitetu rewolucyjnego.

Żydzi-dezerterzy. W Gdańsku przebywa 10 tysięcy dezerterów-żydów z Polski. Na Górnym Śląsku pod okiem czujnych władz niemieckich założyło swoje legowisko przeszło 20 tysięcy dezerterów żydowskich, którzy umknęli na Górny Śląsk w obawie przed wezwaniem do wojska polskiego. Wszyscy ci młodzi żydzi wysyłani są na specyalne kursa bolszewickie do Berlina i innych miast, gdzie kształcą się w kierunkach specyalnych, a po ukończeniu nauk wracają do Katowic i Mysłowic, gdzie w chwilach wolnych od zajęć bolszewickich pracują dla Niemców jako agitatorzy plebiscytowi lub uprawiają swe geszefta.

Żydzi z całych Niemiec ślą składki na utrzymanie tych przyszłych agitatorzy bolszewickich w Polsce, a rząd niemiecki darzy ich specyalną opieką i okazuje im względy wszelakie, pozwalając im uprawiać różne ciemne interesy w dziedzinie przemytnictwa i paskarstwa. Ci dezerterzy-żydzi razem z Niemcami próbowali wywołać na Górnym Śląsku powstanie w chwili, gdy armia nasza rozpoczęła ofenzywę przeciw bolszewikom. Rząd i władze polskie powinny dokładnie zbadać listę tychże dezerterów, ojcom ich i rodzinom zabrać majątek, a dezerterom wzbronić raz na zawsze wstępu w granice Polski.

10 tys. osób rozstrzelanych w ciągu jednego roku! „Izwiestja“, urzędowa bolszewicka gazeta donosi, że rząd sowietów przeprowadził zapomocą słynnej czerezwyczajki aresztowanie 128.000 osób w roku 1919 za zbrodnie polityczne, popełnione przeciw rządowi sowietów. W tym samym okresie czasu zostało w Rosyi rozstrzelanych około 10.000 osób.

Drożyzna w Rosyi. Jedno z urzędowych pism bolszewickich, podaje obecne urzędowe ceny targowe w Moskwie i porównuje je z cenami na wiosnę 1919 r. Okazuje się, że teraz kosztuje w Moskwie funt (40 dk.) czarnego chleba 280 rubli (w roku ubiegłym 30 rubli), funt masła 2.400 rb. (w ub. r. 120 rb.), funt ziemniaków 70 rb. (w ub. r. 8 rb.), funt cukru 1.200 rb. (w ub. r. 90 rb.), funt koniny 550 rb. (w ub. r. 15 rb.), szpulka nici 150 rb. (w ub. r. 20 rb.), para obuwia 15.000 rb. (w ub. r. 1.000 rb.), pudełko zapałek 80 rb. (w ub. r. 3 rb.), jedna świeca 300 rb. (w ub. r. 12 rb.). Takie są urzędowe ceny. A jakie rzeczywiste w pasku?

BRAKUJĄCE KUPONY PRZY OBLIGACYACH AUSTRYACKICH POŻYCZEK WOJENNYCH.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 27 lipca 1920 L. 58.345, te osoby, które odcięły kupony austryackich pożyczek wojennych i następnie je zagubiły, mogą wnosić piśmienne podania do Dyrekcyi Okręgów Skarbowych o udzielenie pozwolenia na przyjmowanie na pożyczkę państwową z r. 1920 obligacyi, nie posiadających wymaganych kuponów, płatnych w terminach do 1 stycznia 1920 włącznie.

SKŁADKI.

Na żołnierza polskiego. Urząd paraf. w Klimkówce koło Rymanowa ze składek 4.885 Mk; Gminy parafii Szczucińskiej: Łęka szczucińska i Łęka zabiecka 762 Mk., Maniów 520 Mk., Odmęt i Delastowice 477 Mk; Dochód z wieczorku, urządzonego przez koło amatorskie w Szczucinie 2.725 Mk; Parafia Bolesław 1920 Mk; Kółko roln. w Jurkowie ad Dobra dla uczczenia pamięci ks. Ignacego Skorupki 113 Mk.

Na armię ochotniczą gen. Hallera. Ks. Pawłowski od gminy Nowosielce ad Przeworsk 440 Mk.

Na wdowy i sieroty po poległych. Władysława Wolińska 400 Mk; Restaurator Poręba z Tarnowa (kara od niesumiennego gościa) 60 Mk.

Na Czerwony Krzyż. Kółko roln. w Jurkowie ad Dobra (stu członków wpisowe do Kółka po 4 Mk.) 400 Mk. za staraniem ks. M. Sroki.

Na fundusz pracowy. Ks. Siedlik, prob. w Pogwizdowie 500 Mk; Józef Jachym 8 Mk; ks. prałat Nosalewski z Kamieńca Podolskiego 45 Mk; O. Alojzy Tajduś z Jodłownika 22 Mk; Ks. M. Sroka z Jurkowa 100 Mk; Ks. Józef Rojek z Mikluszowic 50 Mk.

POTRZEBNA SŁUŻĄCA do pomocy gospodyni na plebanii w Krzeczowie p. Łętownia, koło Jordanowa. Zgłaszać się może zaraz, podając warunki i przesyłając świadectwa.

DNIA 25 LIPCA b. r. na drodze między targowicą a rynkiem w Dąbrowie, zgubiłem portfel z pieniądzmi i książeczką wojskową, wydaną przez P. K. U. w Tarnowie. — Uczciwy znalazca zechce zatrzymać pieniądze, portfel zaś i książeczkę wojskową zwróci Urzędowi gminnemu Gruszów Wielki, pow. Dąbrowa.

Andrzej Starzyk.

KUPIĘ OKOŁO 4 MORGI ziemi i dom z kilku ubikacyami, stodółką i stajnią, nadający się do prowadzenia sklepu, w dużej parafii, blizko kościoła i kolei, w ruchliwem miejscu, wolnem od konkurencyi żydowskiej. Zgłoszenia proszę adresować na Zarząd szkoły w Przewrotnem p. Głogów ad Rzeszów.

P. ANDRZEJA PALKĘ oraz innych b. żołnierzy z wojny austr., którzy byli świadkami śmierci mego męża Stanisława Robaka, Kaiserschützen-Reg. II. 10 komp., Poczta pol. 486, rodem z Uszwi, pow. Brzesko, który poległ na włoskim froncie 4 VIII. 1918 r. proszę o dokładną wiadomość o miejscu i okolicznościach jego śmierci. — Agnieszka Robak, Zawada uszewska, p. Uszew.

Polecam! Zawsze na składzie wosk do wyrobu świec kościelnych.

KNOT BAWEŁNIANY.

KUPUJĘ! Wosk pszczelny i miód.

Leonard Zawiślak

Tarnów, Krakowska 47.

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państwową.

WAŻNE P. T. ROLNICY!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów najwyższy czas zamawiać obecnie pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać, **Kainit, Sole** potasowe wysoko procentowe. **Gips** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe wysyłki każdego gatunku. — Materyały budowlane: **Wapno, Cement, Gips** murarski i sztukaterski, **Dachówkę** asbestową **„Asbit"** i t. p. wszystko tylko w ładunkach całowagonowych. **Koniczynę** czerwoną i **Tymotę** i inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż

oraz skład nasion i nawozów sztucznych

Żywiec, Rynek l. 22,

obok kościoła farnego.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

w Krakowie, przy ul. Wiślnej L. 3

posiada na składzie i poleca do natychmiastowej dostawy:

Młocarnie ręczne i kieratowe bez wytrząsaczy,
młocarnie kieratowe z wytrząsaczami.
Kieraty jedno-, dwu-, trzy i czterokonne.
Sieczkarnie ręczne, kieratowe i tarczowe.
Młynki do czyszczenia zboża krajowe i zagraniczne.
Buraczarki, kultywatory, brony, kartoflarki.
Pługi jedno- i dwuskibowe, wirówki.

Ceny wyjątkowo niskie z uwagi, że towar ten zakupiony **przed zwyżką cenników fabrycznych.**

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Dr Franciszek Paryło. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Furka.